

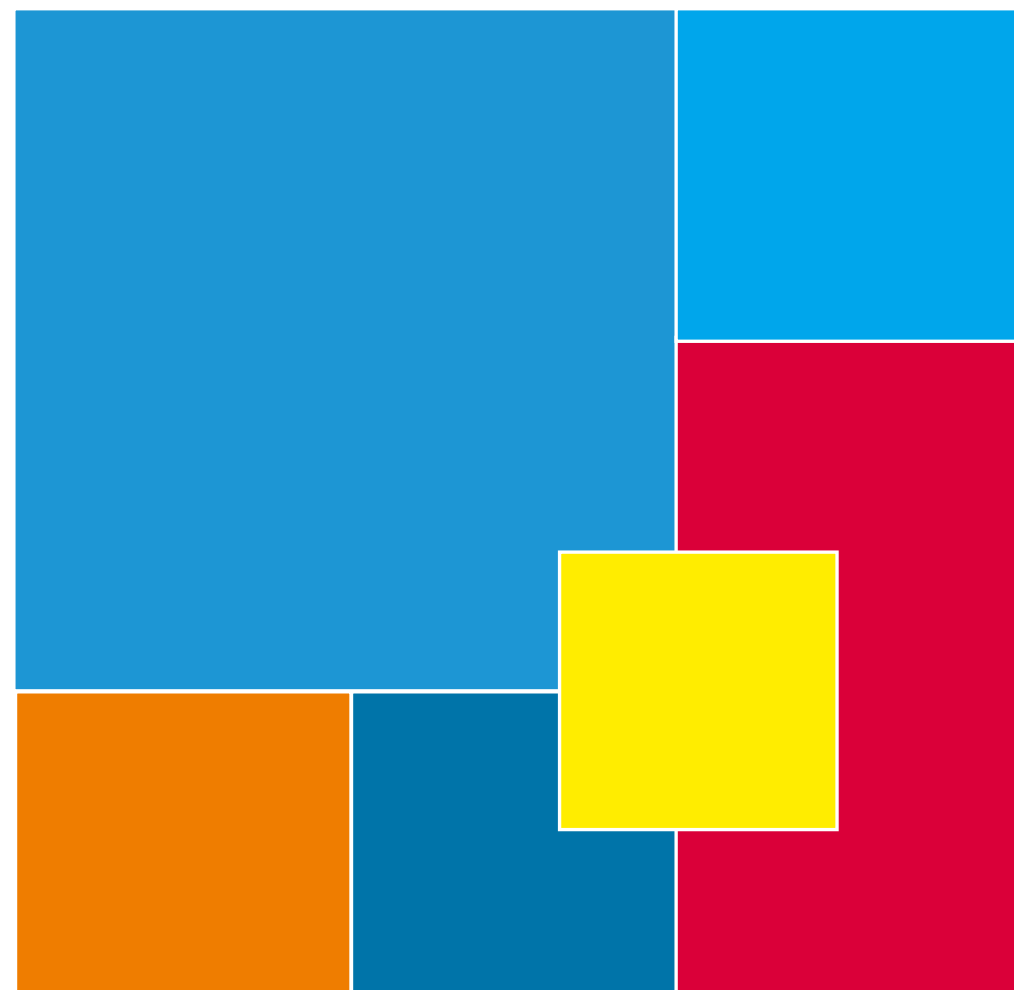
Prawo i Sprawiedliwość Szansa dla młodych



2011

Prawo i Sprawiedliwość

Szansa dla młodych



Warszawa
czerwiec 2011 r.

SPIS TREŚCI:

WSTĘP	5
PORZUCONA GENERACJA. PRZYKŁADY Z ŻYCIA WZIĘTE	7
BARIERY OGRANICZAJĄCE MŁODYCH LUDZI. PROPOZYCJE ROZWIĄZAŃ	13
ZOBOWIĄZANIA PRAWA I SPRAWIEDLIWOŚCI WOBEC MŁODYCH	43
ZAKOŃCZENIE	45
ANEKS. MŁODZI W LICZBACH	47

WSTĘP

W dyskusjach nad przyszłością naszej Ojczyzny często padają sformułowania pełne wiary w młode pokolenie Polaków. Tymczasem życzeniom świetlanej przyszłości towarzyszy proza życia codziennego. W życiu licealisty, studenta, absolwenta, w życiu młodych ludzi wchodzących w dorosłość, zakładających rodziny, szukających pracy pojawia się wiele barier i przeciwności. Bez ich usunięcia, bez rozbicia „szklanego sufitu”, młodzi ludzie zamiast pokoleniem przyszłości staną się pokoleniem straconym.

Chcemy poważnej debaty o młodym pokoleniu, poważnej rozmowy o tym, jak nasza Ojczyzna będzie wyglądała za 10, 15, 20 lat i jak odnajdą się w niej młodzi ludzie. Polityka w myśl hasła „tu i teraz” jest polityką, która czyni z młodych obywateli oszukaną i porzuconą generację.

Młodzi ludzie mają w sobie wiele optymizmu, entuzjazmu, energii, chęci zmieniania

świata, realizowania marzeń i pasji. W każdym kraju i każdym czasie cechy te połączone z wiedzą, kompetencjami i ambicjami mogą i powinny służyć zarówno rozwojowi osobistemu i osobistemu szczęściu, ale także budowaniu kapitału społecznego i pomyślności Ojczyzny.

Wiemy, że potencjał drzemący w młodym pokoleniu Polaków nie jest mniejszy niż ich rówieśników z innych krajów, ale nie zawsze od nich zależy, czy zostanie dobrze wykorzystany. Młode pokolenie to wielki kapitał. Tak jak każdy kapitał, ten także można albo pomnożyć albo zmarnować.

Przedstawiamy program Prawa i Sprawiedliwości skierowany do młodego pokolenia. Chcemy, by każdy miał realne prawo i szansę na dobrą edukację, rozwój osobisty, pracę. Bez względu na pochodzenie, miejsce zamieszkania czy status materialny. Tylko Polska równych szans i zrównowa-

zonego rozwoju może być Polską zamożną i nowoczesną. W innym wypadku powstaną wysepki bogactwa i sukcesu otoczone oceanem biedy i porażki. Taki model nie ma nic wspólnego z nowoczesnością. Dlatego w interesie całego młodego pokolenia, ale także w interesie całego Narodu i przyszłych pokoleń należy go odrzucić.

Chcemy tworzyć innowacyjną gospodarkę opartą na wiedzy. Chcemy tworzyć nowoczesne i sprawiedliwe państwo.

Program „Prawo i Sprawiedliwość. Szansa dla młodych” jest częścią pro-

gramu PiS. Realizacja zawartych tutaj postulatów i pomysłów będzie możliwa tylko w chwili przebudowy obecnego systemu gospodarczo-społecznego. Nie da się przełamać wielu barier blokujących rozwój młodych ludzi bez dokonania licznych zmian w wielu dziedzinach życia.

Tym zagadnieniom będzie poświęcony cały program Prawa i Sprawiedliwości. Tę część programu traktujemy jako głos w debacie o tym, jak powinna wyglądać Polska przyjazna dla młodego pokolenia.

PORZUCONA GENERACJA. PRZYKŁADY Z ŻYCIA WZIĘTE.

Tomek już od pierwszych klas szkoły podstawowej interesował się samochodami. Godzinami przyglądał się, jak w pobliskim warsztacie mechanicy naprawiali zepsute auta. Nikogo nie zdziwiło, kiedy po ukończeniu gimnazjum poszedł do szkoły zawodowej, by samemu uczyć się na mechanika. Jedynym mankamentem było to, że kilka lat temu zlikwidowano przyszkolny warsztat – mówi, ale dość szybko udało mi się znaleźć warsztat, gdzie po lekcjach mogłem wiedzę teoretyczną łączyć z praktyką. Dodatkowo otrzymywałem za praktyki zawodowe wynagrodzenie. Nie były to duże sumy, ale dla mnie, pochodzącego z niezamożnej rodziny i jak na warunki niedużego miasta było to znaczące odciążenie domowego budżetu. Niestety, ostatnio mój szef powiedział mi, że nie będzie mógł mnie zatrudniać na praktykach, bo Ministerstwo Pracy obcięło dotację z Funduszu Pracy na refundację praktyk za-

wodowych. Przecież to były niewielkie sumy, głównie składka na ZUS. Teraz pod znakiem zapytania są nie tylko moje praktyki, ale także dalsza nauka. Za rok kończę szkołę zawodową i chcę uczyć się dalej w technikum, a pieniądze z praktyk odkładałem na ten cel. Decyzja Ministerstwa Pracy jest dla mnie niezrozumiała. Powinni chyba zmienić nazwę na ministerstwo tworzenia bezrobocia.

Chciałabym wrócić do pracy, bo to zapewne podreperowałoby nasz rodzinny budżet, ale co zrobić z naszą półtoraroczną córeczką Natalką – martwi się Ilona. Choć mieszkamy w dużym mieście, to żłobków jak na lekarstwo. Wiele moich koleżanek ma ten sam problem. Chcę wrócić do pracy, ale nie mam z kim zostawić dziecka. Zazdroszczę moim koleżankom, których rodzice lub teściowie mieszkają w tym samym mieście. Moi rodzice mieszkają

sto kilometrów od nas, a teściowie jeszcze dalej. Mój mąż mówi do mnie: kochanie, nie przejmuj się, jakoś radziliśmy sobie przez te półtora roku, utrzymując się z jednej pensji, to poradzimy sobie do czasu, aż Natalka pójdzie do przedszkola. Poza tym, im dłużej nie będę pracowała, tym moja sytuacja na rynku pracy będzie gorsza. Kiedy w końcu żłobki i przedszkola staną się dostępne dla wszystkich chętnych? Nie ma ich na wsiach i w małych miastach, brakuje także w metropoliach. Czy to jest dla rządu tak skomplikowane zadanie, żeby przerastało jego możliwości? W końcu żyjemy w XXI wieku w środku Europy.

Mam na imię Janek. Mam 31 lat. Siedem lat temu, w 2004 roku wyjechałem „za chlebem” do Wielkiej Brytanii. Miałem wówczas 24 lata i byłem świeżo po ukończeniu dwóch kierunków studiów – socjologii i stosunków międzynarodowych. Mimo tego, w Polsce nie mogłem znaleźć pracy. Jeszcze na studiach, na trzecim, czwartym i piątym roku, szukałem zajęcia. Czasami się udawało – na umowę zlecenie,

jako roznosiciel ulotek, barman, ankieter. Po studiach kilka miesięcy szukałem stałej pracy. Nie udało mi się jej znaleźć, mimo, że nie miałem zbyt wygórowanych oczekiwań finansowych.

W końcu podjąłem trudną dla mnie i moich najbliższych decyzję o emigracji zarobkowej.

Wybrałem Wielką Brytanię, z racji znajomości języka oraz faktu, że otworzyła dla Polaków rynek pracy, dając możliwość legalnego zarobkowania.

**Po studiach kilka miesięcy
szukałem stałej pracy.**

**Nie udało mi się jej znaleźć, mimo,
że nie miałem zbyt wygórowanych
oczekiwań finansowych.**

Od prawie 7 lat pracuję ciężko, najpierw na przystówiowym już zmywaku, później jako pomoc kuchenna w restauracji, a teraz jestem magazynierem w dużym supermarkecie.

W 2007 roku w czasie kampanii wyborczej zobaczyłem spot wyborczy z udziałem Donalda Tuska. Obiecywał w nim wszyst-

kim Polakom lepszą, spokojną, dostatnią przyszłość. Obiecywał, że jak tylko wygra wybory, „wkrótce Polacy zaczną wracać z emigracji, bo praca tu będzie się opłacać”. Wówczas uznałem, że słowa te skierowane są także bezpośrednio do mnie. Uwierzyłem, że Donald Tusk sprawi, że ja i wielu moich polskich przyjaciół zaczniemy wracać do Polski, bo będzie dla nas praca. Zawiodłem się. Sytuacja młodych ludzi nie tylko się nie polepszyła, ale wręcz uległa pogorszeniu. Dlatego jestem zmuszony zostać w Londynie.

Beata, 27-letnia absolwentka handlu zagranicznego i zarządzania jednej z uczelni ekonomicznych. Od dwóch lat szuka pracy.

Wysłałam setki CV, byłam na kilkunastu rozmowach kwalifikacyjnych. Niestety bez rezultatu. W drzwiach i na korytarzach wielu firm mijałam dziesiątki moich rówieśników. Wszędzie mówiono mi, że mam świetne dyplomy i na pewno znajdę pracę gdzie indziej. A przecież nie miałam żadnych wygórowanych wymagań. Jeszcze na studiach odbyłam staże w banku i firmie telekomunikacyjnej, w wakacje dorabiałam jako ankieterka. Liczyłam,

że to w przyszłości zaprocentuje, że zdobywam konkretne doświadczenie i mam bogatsze CV. Dzisiaj widzę, jaka byłam naiwna.

Pochodzę z małego miasteczka na południu Polski. Tam bezrobocie przekroczyło już ponad 20 proc., więc nie mam po co wracać. Pracy nie ma dla ludzi w wieku moich rodziców, a co dopiero dla nas młodych. Jedyne wybory, jakie mam, to wyjazd za granicę. Tak zrobiło wiele moich koleżanek i kolegów. Znam dobrze angielski i niemiecki, więc dam sobie radę. Na znalezienie pracy w Polsce przestałam liczyć. Szkoda opuszczać Polskę, którą kocham, rodzinę, znajomych, przyjaciół. Choć wielu z nich zapewne spotkam na emigracji. Może na mojej wiedzy skorzysta inny kraj. Tutaj czuje się, jakbym należała do straconego pokolenia.

Marcin jest szczęściarzem, tak mówią o nim rówieśnicy. Jest młody, wykształcony, mieszka w dużym mieście. Skończył studia i rok po tym dostał pracę. On widzi to zupełnie inaczej. Owszem studia skończyłem 3 lata temu – mówi – i prawdą jest, że od dwóch lat pracuję w sklepie

u rodziców. Ot, to moje szczęście. Praca w rodzinnym sklepie nie hańbi, chociaż rodzice zaproponowali mi ją trochę z litości, widząc, jak się frustruje, nie mogąc znaleźć pracy przez rok. Sami zresztą nie tego dla mnie chcieli. Moje koleżanki i koledzy mówią, że jestem raptusem, że w rok czasu chciałbym znaleźć pracę, a to przecież niemożliwe. Mam coraz mniej sił, wysyłam CV, ale zaproszeń na rozmowy kwalifikacyjne jest niewiele. A miało być tak fajnie. Psychologia społeczna na jednym z lepszych wydziałów w Polsce. Pamiętam, jak z koleżankami i kolegami rozmawialiśmy o przyszłości. Widzieliśmy się w dużych zachodnich korporacjach na eksponowanych stanowiskach. W końcu studiowaliśmy na prestiżowej uczelni, a nasi starsi koledzy po tym samym wydziale robili oszałamiające kariery. Jeszcze na studiach udawało nam się znaleźć ciekawe prace na zlecenie i to za niezłą kasę, najczęściej przy badaniach marketingowych dla wielkich firm. Ale teraz i to się skończyło. Wszyscy oszczędzają, nawet duże koncerny. Gdybym nie miał w miarę zamożnych rodziców, spakowałbym plecak i wyjechał. Tak jak zrobiło to

wielu moich rówieśników. Na razie poszedłem na studia podyplomowe. Rodzice zapłacili, więc trzeba skorzystać. Może dzięki temu znajdę jakąś pracę.

Jeszcze zostaną rok i zobaczę, czy coś się zmieni. Wbrew temu, co mówią, nie jestem raptusem, poczekam cierpliwie rok, ale nie dłużej, potem wyemigruję.

Najgorsza jest końcówka miesiąca, wtedy, gdy trzeba zapłacić za czynsz – przyznaje Katarzyna. Choć wynajmuję mieszkanie z koleżankami, bo tak jest taniej, opłata za mieszkanie to największe obciążenie mojego skromnego budżetu. Gdyby nie korepetycje, których udzielam, nie miałabym z czego żyć. Ale jest coraz gorzej. Jeszcze będąc na studiach, 5-6 lat temu, miałam sporo zleceń. Teraz z miesiąca na miesiąc jest ich coraz mniej. W marcu, kwietniu i maju było ciut lepiej, bo zbliżały się matury i koniec roku szkolnego, więc chętnych na korepetycje było więcej. Chociaż może to dlatego, że obniżyłam stawki?. Moi znajomi śmieją się, że są tak niskie, że niedługo to ja będę dopłacać moim uczniom. Ale za chwilę wakacje i wtedy pewnie nic nie zarobię, a żyć

z czegoś trzeba. No i te opłaty za wynajem mieszkania. Ostatnio napisała do mnie koleżanka, z którą razem studiowałyśmy biologię. Od skończenia studiów, czyli od jakichś czterech lat, mieszka w Wielkiej Brytanii. Pracuje jako kelnerka, zarabia niewiele, ale na tyle, by mogła normalnie żyć. Starcza jej na mieszkanie, na jedzenie, a nawet na takie przyjemności, jak zakupy, wyjście do kina czy ze znajomymi. Tylko,

Najgorsza jest końcówka miesiąca, wtedy, gdy trzeba zapłacić za czynsz – przyznaje Katarzyna. Choć wynajmuję mieszkanie z koleżankami, bo tak jest taniej, opłata za mieszkanie to największe obciążenie mojego skromnego budżetu.

jak mówi, nic odłożyć z tego nie da rady. Namawia mnie na przyjazd, a nawet deklaruje, że mogę u niej zamieszkać. Ale co z moim narzeczonym? To najpewniej oznaczałoby rozłąkę. Dla mnie to jednak jakaś szansa. W Polsce czuję się niepotrzebna. W najbliższych miesiącach, jak nic się nie

zmieni na lepsze, to czeka mnie, nas, trudna decyzja.

Tylko moi rodzice pytają, kiedy zostaną dziadkami.

Kiedy byłem dzieckiem, chciałem być strażakiem, jak większość moich kolegów, ale życie tak się ułożyło, że wybrałem studia prawnicze. Chociaż w rodzinie nie było żadnego prawnika, ukończyłem je

z wyróżnieniem. Jeszcze na trzecim roku zostałem przyjęty na praktyki do jednej z kancelarii notarialnych. Przez ponad dwa lata nie tylko przyglądałem się pracy notariusza, ale także pomagałem w codziennej pracy. Co prawda za swoją pracę nie dostawa-

łem ani grosza, ale w sumie były to praktyki, a poza tym nie na pieniądzech, a na doświadczeniu mi zależało – wspomina Michał (lat 26) ubiegłoroczny absolwent prawa. Pewnie dzięki temu bez większych problemów zdałem egzamin na aplikację notarialną. A egzamin był bardzo trud-

ny. Wydawałoby się, że odniosłem wielki sukces, ale nic z tego. Okazało się, że izba notarialna nie może znaleźć dla mnie patrona. Bez tego nie mogę odbyć aplikacji. Co z tego, że zgodnie z prawem izba ma obowiązek wyznaczyć mi patrona? Na nic monity Ministra Sprawiedliwości, na nic nawet orzeczenia Sądu Najwyższego. Izby notarialne bronią się, że nikogo nie mogą zmusić do bycia patronem, bo nie każdy ma umiejętności dydaktyczne. Nie jestem odosobnionym przypadkiem, w takiej sytuacji jest wielu aplikantów także z apli-

kacji adwokackiej. Ale dla mnie to żadne pocieszenie. A tak po cichu to sami notariusze przyznają: „wie Pan, nie będziemy szkolić konkurencji, poza tym w Pana rodzinie nikt tej zacnej profesji nie wykonywał, nie ma Pan tradycji”. A efektem jest to, że z powodu niewielkiej liczby notariuszy, Polacy słono płacą za ich usługi, bo nie ma realnej konkurencji, nie ma dużego wyboru. Nie liczy się wiedza, tylko jakieś sztuczne ograniczenia.

I będzie tak, póki nie rozbijemy „szklanego sufitu”, który ogranicza nasz awans.

BARIERY OGRANICZAJĄCE MŁODYCH LUDZI. PROPOZYCJE ROZWIĄZAŃ

Młodzi ludzie napotykają w Polsce na liczne bariery, które ograniczają ich aktywność. Nie wszyscy mają możliwość samodzielnie uporać się z tymi przeszkodami. Prawo i Sprawiedliwość zna problemy młodych ludzi, zarówno tych w wieku szkolnym, studenckim, jak i tych, którzy właśnie wchodzi w samodzielne życie, rozpoczynając pracę zawodową czy zakładając rodzinę. Priorytetem naszego programu jest zniesienie barier, które nie pozwalają młodym Polakom skutecznie konkurować z rówieśnikami z Europy. W naszym programie zdiagnozowaliśmy i opisaliśmy bariery ograniczające młodych Polaków jak również propozycje ich usunięcia. Zdajemy sobie sprawę, że wprowadzenie w życie tych pomysłów będzie możliwe tylko w przypadku przebudowy obecnego systemu

gospodarczo – społecznego, ponieważ nie da się usunąć wielu barier ograniczających rozwój młodych ludzi bez dokonania licznych zmian w wielu dziedzinach życia.

Wyrównywanie szans edukacyjnych

Miejsce urodzenia i zamieszkania, pochodzenie i status materialny są dzisiaj często czynnikiem determinującym przyszłość młodego człowieka. Bardzo wielu młodych ludzi już na starcie stoi na gorszej pozycji, tylko dlatego, że nie urodziło się w dużym mieście, a w mniejszej miejscowości, a także dlatego, że pochodzi z niezamożnej rodziny, której nie stać na zakup pomocy szkolnych, komputera, dostęp do internetu. Miejsce zamieszkania i status mate-

rialny to cały czas poważna bariera dla wielu młodych ludzi. Cały czas problemem polskiej szkoły jest panująca w niej przemoc oraz brak odpowiedniej reakcji na nią.

Dobre szanse edukacyjne to stworzenie takich samych warunków do rozwoju i edukacji na każdym poziomie dla wszystkich uczniów bez względu na miejsce zamieszkania, status materialny czy wykształcenie rodziców. Według międzynarodowych badań PISA¹ Polska należy do tych krajów, w których pochodzenie społeczne najsilniej determinuje wybory edukacyjne młodzieży. Według badań w większym stopniu o wyborze drogi edukacyjnej przez uczniów decyduje status majątkowy rodziny niż posiadane przez nich umiejętności. Tymczasem powinno być odwrotnie. Negatywną konsekwencją tego stanu jest powstawanie niewielkiej liczby elitarnych szkół dla młodzieży z zamożnych rodzin oraz wykluczenie wielu młodych, zdolnych ludzi z szansy uczenia się w szkołach o wysokim poziomie. Selekcja ma charakter ekonomiczny, a nie kompetencyjny. W ten sposób marnuje się wiele młodych talentów. Chcemy szkoły, która służy wyrównywaniu szans życiowych, dającej także możliwość nieskrępowanego rozwoju uczniów obdarzonych talentem.

Opowiadamy się za takim systemem edukacji, który będzie przekazywał dzieciom i młodzieży wiedzę oraz umiejętności praktyczne niezbędne do funkcjonowania w nowoczesnym świecie. Uważamy też, że edukacja szkolna nie może ograniczać się do funkcji czysto dydaktycznej, ale ważnym jej elementem jest funkcja wychowawcza, przekazywanie wzorów dobrego zachowania, kultury. Szkoła to także ważne miejsce na wychowanie patriotyczne. Ograniczenie ilości godzin historii w programach edukacyjnych traktujemy jako niebezpieczne zjawisko. W praktyce oznacza to, że wielu uczniów nie pozna dobrze historii Polski ani historii powszechnej. Bez znajomości wśród młodego pokolenia historii ojczyzny nie da się budować wspólnoty narodowej. Brak elementarnej wiedzy o dziejach ojczystych i historii powszechnej powoduje zubożenie intelektualne, nawet, jeśli mamy do czynienia z osobami posiadającymi wyższe wykształcenie. Wiedza historyczna jest potrzebna każdemu, bez tego nie da się zbudować wspólnoty obywatelskiej.

Jesteśmy zwolennikami takiego funkcjonowania systemu edukacji, który zapewnia dobre szanse edukacyjne wszystkim młodym obywatelom, sprzyja szczególnie uzdolnionym,

przygotowuje do dorosłego życia w każdym aspekcie. Zarówno wyposaża w odpowiedni zasób wiedzy, jak i wpaja odpowiednie wzorce kulturowe. System edukacyjny musi być oparty na zasadzie „równania w górę”, a nie „równania w dół”. Szczęólnego wsparcia potrzebu-

Nauka języków obcych czy informatyki powinna być prowadzona w ramach przedmiotów obowiązkowych we wszystkich szkołach. Trzeba jednak zadbać o odpowiedni poziom nauczania przez dobrze przygotowanych nauczycieli oraz wyposażenia pracowni komputerowych

ją szkoły z mniejszych miast, a szczególnie te z terenów wiejskich. Poziom nauczania w tych szkołach nie może, jak to często jest dzisiaj, tak znacząco odbiegać od poziomu nauczania w szkołach w dużych miastach.

Nauka języków obcych czy informatyki powinna być prowadzona w ramach przedmiotów obowiązkowych we wszystkich szkołach. Trzeba jednak zadbać o odpowiedni poziom

nauczania przez dobrze przygotowanych nauczycieli oraz wyposażenia pracowni komputerowych tak, by nie było występujących dzisiaj dysproporcji. Powszechność nauczania języków obcych i informatyki musi iść w parze z dobrym poziomem nauczania. Młodzi ludzie powinni

mieć dostęp do komputera i Internetu zarówno w szkole jak i w domu. Zamiast hucznie ogłaszanych haseł propagandowych w stylu „laptop dla licealisty” czy „laptop dla gimnazjalisty” Ministerstwo Edukacji Narodowej wspólnie z samorządami, nauczycielami, organizacjami społecznymi powinno stworzyć program, który sprawi, że każde

dziecko będzie miało dostęp do komputera czy Internetu bez względu, gdzie mieszka. Program ten musi służyć w szczególności wyrównywaniu szans edukacyjnych dzieci, które pozbawione są codziennego dostępu do podstawowych narzędzi edukacyjnych, jakimi dzisiaj są komputer i Internet.

Dobra szkoła to szkoła bezpieczna dla uczniów i nauczycieli. Z niepokojem patrzymy

na wzrost zjawisk patologicznych i co gorsza na brak odpowiednich reakcji ze strony Ministerstwa Edukacji. Nie można pozwolić, by dzieci w szkołach były łzone, bite, poniżane. W tym celu trzeba powrócić do programu „Zero tolerancji”. Program ten był realizowany w czasie rządów Prawa i Sprawiedliwości i był w interesie ogromnej większości uczniów, ich rodziców, a także nauczycieli. Był dolegliwy tylko dla nielicznych jednostek, które nie przestrzegały ogólnie przyjętych zasad współżycia społecznego. Z badań zrealizowanych w ramach programu „Przemoc w szkole 2011” wynika, że ok. 9 procent uczniów polskich szkół jest ofiarami szkolnego dręczenia.² Często powiązane jest to z sytuacją materialną. Badania wskazują, że dzieci z rodzin mniej zamożnych bardziej narażone są na bycie ofiarą dręczenia. Zjawisku temu towarzyszy bezradność, gdyż tylko co dziesiąty dręczony uczeń zwraca się o pomoc. Pozostali albo są bierni, albo sami starają się rozwiązać ten problem. Tymczasem to grono pedagogiczne, władze oświatowe wyższych szczebli z Ministerstwem Edukacji Narodowej na czele powinny dbać o to, by dzieciom w szkołach nie działa się krzywda.

Zamiast prawdziwej walki z problemem przemocy w szkole, Ministerstwo Edukacji

przeforsowało nowelizację ustawy o Systemie Informacji Oświatowej, która w znaczący sposób ingeruje w prywatne życie uczniów. Nowy system w miejsce danych zbiorczych wprowadza dane indywidualne, co więcej ilość i charakter informacji zbieranych o każdym uczniu wykraczają daleko poza informacje niezbędne do funkcjonowania systemu oświatowego. Zebrane dane będą pozwalały na pełną identyfikację każdego ucznia, prześledzenie jego drogi od początku nauki do ukończenia edukacji. Wśród zbieranych informacji będą dane wrażliwe, np. o tym czy dziecko korzystało ze wsparcia psychologicznego, o niepełnosprawności, o problemach wychowawczych, o przyznanej pomocy materialnej. Uważamy, że nie ma żadnego powodu do zbierania tak szczegółowych informacji, natomiast SIO w nowym kształcie narusza prawa do ochrony prywatności uczniów. Choć pomysłodawcy nowelizacji zapewniają o bezpieczeństwie danych, to z praktyki życia codziennego wiemy, że wielokrotnie wyciekały dane ze zbiorów strzeżonych. Dodatkowym argumentem przeciwko zbieraniu takich danych jest fakt, że informacje te dotyczą dzieci i młodzieży z okresu ich dorastania.

Problemy polskiej edukacji są problemami systemowymi, dotyczą wielu aspektów:

roli i statusu nauczycieli, roli rodziców, programów nauczania, wypracowania odpowiedniego modelu współpracy szkoły z rodzicami, znalezienia odpowiedniej równowagi pomiędzy autonomią szkoły a państwowym nadzorem. Naprawa systemu edukacji wymaga zmian systemowych, o których mowa jest w rozdziale dotyczącym edukacji.

W przypadku działań na polu edukacji trzeba pamiętać, że inwestycja w edukację młodych to inwestycja w pomyślną przyszłość ich samych oraz całego społeczeństwa.

Edukacja na każdym szczeblu musi być traktowana jako inwestycja w przyszłość. Wydatki na edukację i naukę nie mogą być uważane jako konieczne, ale bezproduktywne obciążenie budżetu, a w razie pogorszenia koniunktury gospodarczej pierwsze miejsce gdzie można dokonać cięć budżetowych.

Wydatki na edukację są podstawą pomyślnego rozwoju narodu i państwa. Bez dobrze funkcjonującego systemu edukacyjnego żadne państwo nie odniesie sukcesów gospodarczych. Przykłady wielu krajów np. Finlandii, Singapuru, które taki sukces odniosły pokazują, że było to możliwe w ogromnej mierze dzięki dobremu systemowi edukacji. W czasach gospodarki

opartej na wiedzy inwestując w edukację inwestujemy w rozwój gospodarczy.

Polska szkoła wymaga zmian, ale nie takich, jakie wprowadzane są w ciągu ostatnich czterech lat. Zamiast systemu skutecznie ingerującego w prywatność uczniów trzeba zapewnić wszystkim uczniom bezpieczeństwo w szkołach, na boiskach, placach zabaw. Zamiast propagandowych haseł o darmowych laptopach dla każdego trzeba najpierw wspomóc te rodziny, które nie stać na komputer z dostępem do Internetu. Polska szkoła powinna być nadal miejscem przekazywania postaw patriotycznych, wychowywania świadomych obywateli, szczególnie lekcje historii, których redukcja jest nie do zaakceptowania.

Boom edukacyjny szansą na rozwój Polski czy masowa emigracja

Bariery, z którymi spotykają się uczniowie w wielu przypadkach dotyczą ich później u progu dorosłości, w momencie rozpoczęcia studiów. W tym przypadku także miejsce urodzenia czy status społeczny decydują o szansach edukacyjnych. To sprawia, że wielu młodych zdolnych ludzi ma ograni-

czone możliwości w realizowaniu swoich planów. Dodatkowo spotykają ich niemiłe niespodzianki jak niekorzystne dla studentów zmiany w systemie stypendialnym czy wprowadzenie odpłatności za drugi kierunek studiów stacjonarnych.

Pokojowa rewolucja Solidarności przyniosła Polsce wolność i suwerenność.

Jednym z największych naszych indywidualnych i zbiorowych osiągnięć jest wzrost współczynnika skolaryzacji. Z kraju, który przed 1989 rokiem pod tym względem wyprzedzał tylko Albanię, przesunęliśmy się do światowej czołówki. Eksplozja edukacyjna widoczna była nie tylko w ilości osób studiujących,³ ale także w ilości nowopowstałych szkół wyższych. W 2010 roku było ich aż 467, zaś w roku akademickim 2009/2010 na polskich uczelniach studiowało ok. 1,9 miliona studentów.⁴ W 2009 roku mury polskich uczelni opuściło ponad 400 tysięcy absolwentów. Mimo tego znaczącego wzrostu współczynnika skolaryzacji wykształ-

cenie wyższe posiada ok. 21 procent osób w przedziale wiekowym 25-64 lat, podczas gdy średnia dla krajów wysoko rozwiniętych wynosi ok. 30 procent.⁵

Niestety w ostatnim czasie nawet ukończenie studiów nie gwarantuje znalezienia pracy dającej szansę i możliwość dalszego

Młodzi Polacy są gotowi podróżować, jednak za tą chęcią w wielu przypadkach nie kryje się na pierwszym miejscu pragnienie poznawania świata, ale jest to wynik pesymizmu i niewiary, że w Polsce będą mogli zrealizować swoje plany zawodowe.

rozwoju. Tysiące absolwentów jest bezrobotnych. Dane statystyczne są zatrważające.

Setki tysięcy młodych ludzi, mimo posiadania wykształcenia i wysokich kwalifikacji są zmuszone do emigracji zarobkowej. Z dala od kraju i swoich rodzin, przyjaciół, kolegów pracują często w trudnych warunkach za najniższą stawkę. W dłuższej perspektywie jest to szkodliwe nie tylko dla kraju, z którego

wyjechali wykształcone osoby, ale i dla nich samych. Osoby, które w Polsce zdobyły wyższe wykształcenie, pracując poniżej swoich kompetencji, w dłuższej perspektywie narażone są na stopniową ich utratę. Praca poniżej aspiracji, zwłaszcza podejmowana tuż po studiach, nie daje możliwości pozyskania doświadczenia adekwatnego do wykształcenia. W efekcie prowadzi to do pogorszenia się ich sytuacji na rynku pracy zarówno w kraju ojczystym jak i kraju osiedlenia. W literaturze badającej problem emigracji takie zjawisko jest już nazywane marnotrawieniem mózgow (brain waste). Oczywiście żadna uczciwa praca nie hańbi, ale przez to tracimy wielu energicznych, dobrze wykształconych ludzi, których talenty powinniśmy wykorzystywać w kraju dla rozwoju polskiej gospodarki.

Jak zauważają badacze, często tracimy ich bezpowrotnie. Wielu z nich wybiera stałą emigrację, a w kraju osiedlenia zakładają rodziny. Emigrują głównie ludzie w przedziale wiekowym 20-34 lata, którzy swoje plany prokreacyjne zrealizują za granicą. Tak znaczny odpływ ludzi młodych i wykształconych w krótkiej perspektywie będzie miał poważne, negatywne konsekwencje dla sytuacji demograficznej Polski.

Oczywiście kilkumiesięczny, najczęściej wakacyjny wyjazd do pracy za granicę, może służyć zdobywaniu nowych doświadczeń, poznawaniu innych państw i społeczeństw, nawiązywaniu osobistych kontaktów. Może spełniać walor edukacyjny. Jeśli jednak przez ludzi o wysokich kwalifikacjach i wykształceniu traktowany jest jako perspektywa życiowa, to tracimy na tym wszyscy, traci nasza gospodarka.⁶

W exposé Donald Tusk obiecał „poprawę warunków startu zawodowego młodej generacji poprzez lepsze dopasowanie edukacji do oczekiwań gospodarki, a więc też lepsze kompetencje młodych związane ze znajomością informatyki, języków obcych czy umiejętność prowadzenie własnej kariery zawodowej.”

Jak wygląda ta poprawa, widać po młodych ludziach. Z badań przeprowadzonych przez Szkołę Główną Handlową i firmę Deloitte Polska wynika, że 59 proc. studentów i absolwentów czołowych polskich uczelni zadeklarowało gotowość przeprowadzenia się za granicę ze względu na ciekawą ofertę pracy. Będzie to miało poważne, negatywne konsekwencje nawet w już niedalekiej przyszłości dla całej gospodarki.⁷

Młodzi Polacy są gotowi podróżować, jednak za tą chęcią w wielu przypadkach nie kryje się na pierwszym miejscu pragnienie

poznawania świata, ale jest to wynik pesymizmu i niewiary, że w Polsce będą mogli zrealizować swoje plany zawodowe.

Dzisiaj masowa emigracja Polaków staje się dla rządzącej Platformy Obywatelskiej synonimem nowoczesności, modernizacji, mobilności polskiego społeczeństwa. W takim razie za nienowoczesne i niemodernizacyjne, niemobilne społeczeństwa należy uznać większość obywateli zamożnych krajów Unii Europejskiej, którzy nie wyjeżdżają tak masowo za chlebem.

Młodzi zdobywają zawód

Praktyczna likwidacja szkolnictwa zawodowego uniemożliwia przyswajanie wiedzy potrzebnej do wykonywania zawodu. Obniżanie dotacji dla przedsiębiorców zatrudniających na praktyki uczniów szkół zawodowych to kolejne utrudnienie w przekazywaniu wiedzy praktycznej niezbędnej do zdobywania umiejętności zawodowych. Postępujący upadek szkolnictwa zawodowego będzie miał negatywne konsekwencje dla całej gospodarki, gdyż zabraknie wykwalifikowanych pracowników w wielu zawodach.

Jak już wspomniano, współczynnik skolaryzacji w Polsce jest na bardzo wysokim pozio-

mie, mimo tego znaczna część młodzieży nie kontynuuje nauki na studiach. Dlatego ważne jest, aby szkoły ponadgimnazjalne były miejscem, gdzie zdobywają wykształcenie przydatne w osiąganiu sukcesów na rynku pracy.

Jest to szczególnie ważne w przypadku szkół zawodowych i techników. Szkoły te powinny przygotowywać uczniów do warunków pracy w nowoczesnej gospodarce. Niestety po reformie z roku 1999 nie spełniają swojej roli.

Absolwenci szkół zawodowych czy techników, oprócz wiedzy ogólnej, powinni posiadać umiejętności niezbędne do pracy w zawodzie. W tym celu, już na etapie nauki, uczniowie powinni mieć możliwość odbywania praktyki zawodowej. Zapotrzebowanie rynku pracy na absolwentów zawodów technicznych jest coraz większe. Dotyczy to zarówno nowoczesnych gałęzi przemysłu, jak i tradycyjnego rzemiosła. Już dzisiaj w wielu miastach pracodawcy skarżą się, że brak jest wykwalifikowanych pracowników: mechaników, piekarzy, cukierników, fryzjerów, pracowników przemysłu mięsnego. Podupadłe szkolnictwo zawodowe nie udźwignie tego problemu, a z braku wykwalifikowanych rąk do pracy przedsiębiorcy muszą szukać pracowników za granicą. Samorządy również nie są gotowe, by samodzielnie poradzić sobie z tym

Szansa dla młodych



problemem. Nie jest to już kwestia jednej gminy czy powiatu, ale staje się problemem ogólnopolskim, dlatego konieczne jest współdziałanie rządu i samorządu. Konieczna jest stała i ścisła współpraca szkół i władz oświatowych z podmiotami gospodarczymi w celu wypracowania optymalnego modelu kształcenia, opartego na równowadze pomiędzy wiedzą teoretyczną a praktyczną. Praktyki

zawodowe powinny być opłacane z Funduszu Pracy i organizowane przez władze oświatowe we współpracy z przedsiębiorcami. Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej obcięło dotację przyznawaną Ochotniczym

Hufcom Pracy z przeznaczeniem na refundację praktyk zawodowych. W 2010 roku dotacja wynosiła 230 milionów złotych a w 2011 tylko 170 milionów. Pieniądze te przeznaczone były głównie na opłacenie składki ZUS. W efekcie wielu przedsiębiorców wycofało się z programu i musiało zwolnić praktykantów. Największymi przegrany są w tej sytuacji młodzi ludzie. Pozbawiono ich możliwości praktycznego poznawania zawodu, którego teorię poznają w szkole. Uważamy, że ukończenie szkoły zawo-

dowej powinno wiązać się ze zdobyciem wiedzy i umiejętności odpowiednich do wykonywania zawodu, a nie, jak dzisiaj początkiem długotrwałego bezrobocia i postępującego wykluczenia społecznego. Dlatego praktyki refundowane z Funduszu Pracy nie są żadnym przywilejem, ale koniecznością jeśli chcemy, aby absolwenci szkół zawodowych byli dobrze przygotowani do

Odbudowa szkolnictwa zawodowego zapewniającego uzyskanie poszukiwanego przez pracodawców zawodu oraz powiązanie go z rynkiem pracy – to potrzeba czasu ale też wielka szansa dla młodzieży

wykonywania wyuczonego zawodu i byli konkurencyjni na rynku pracy.

Odbudowa szkolnictwa zawodowego zapewniającego uzyskanie poszukiwanego przez pracodawców zawodu oraz powiązanie go z rynkiem pracy – to potrzeba czasu, ale też wielka szansa dla młodzieży, która nie zamierza studiować, a chciałaby zdobyć interesujący zawód i godnie zarabiać.

Kształcenie zawodowe musi jednak zawierać także elementy decydujące o ogólnym

rozwoju. Polska gospodarka będzie silniejsza i bardziej niezależna, jeżeli dysponować będziemy odpowiednio przygotowanymi fachowcami.

Szkolnictwo zawodowe ma sens, jeśli będzie zintegrowane z przedsiębiorcami, prowadzącymi działalność gospodarczą w zawodach do których przygotowuje się młodzież. Dotacje, ulgi czy inne zachęty dla przedsiębiorców zatrudniających uczniów na staże w czasie nauki to szansa, że zdobędą oni wiedzę praktyczną w zawodzie, którego teorię poznają w szkołach. Absolwenci szkół zawodowych muszą mieć szanse dalszego kształcenia, aby być konkurencyjnymi na rynku pracy.

Młodzi rolnicy

Upadek szkolnictwa zawodowego nie ominął też szkolnictwa rolniczego. Młodzież, która swoją przyszłość wiąże z pracą w gospodarstwie rolnym lub szeroko pojętej gospodarce rolnej, nie ma skąd czerpać dostatecznej wiedzy. Rolnictwo tak jak wiele dziedzin gospodarki, żeby przetrwać i być konkurencyjne musi czerpać z najnowszych zdobyczy naukowych i opierać się na nowoczesnych rozwiązaniach. Tymczasem polscy rolnicy, otrzymują

o wiele niższe dopłaty niż rolnicy z wielu innych krajów Unii Europejskiej.

Rolnictwo jest ważną gałęzią gospodarki narodowej. Produkty „made in Poland” cieszą się bardzo dobrą opinią na wielu rynkach. Nasze rolnictwo produkuje zdrową, smaczną, a dodatkowo konkurencyjną cenowo żywność.

Ogromną wagę przykładamy do wszelkich spraw związanych z polską wsią, rolnictwem, życiem i pracą na terenach wiejskich. Polska jest jedna, a jej pomyślność zależy zarówno od pracy i pomyślności tych, którzy mieszkają na wsi jak i tych, którzy mieszkają w mieście. Nie można pozwolić, by miejsce urodzenia i zamieszkania ograniczało możliwości edukacyjne dzieci i młodzieży, by ograniczało aspiracje zawodowe, by uniemożliwiało życie na dostatnim poziomie.

Wiemy, że jest wiele do zrobienia, aby zrównać poziom życia na wsi z poziomem w mieście. Temat rolnictwa, obszarów wiejskich, wyrównywania szans będzie szeroko omówiony w ogólnopolskim programie Prawa i Sprawiedliwości. W tym miejscu chcemy zaznaczyć, że nie zapominamy także o licznej rzeszy młodych ludzi, którzy swoją przyszłość wiążą z pracą na roli czy pracą

Szansa dla młodych



w szeroko rozumianym sektorze rolnym, spożywczym, przetwórczym.

Chcemy, aby instytucje zajmujące się rolnictwem pełniły rolę pomocową w rozwoju młodych rolników, a nie, jak to często jest dzisiaj, tworzyły przed nimi bariery i pułapki.

Nowoczesne rolnictwo musi opierać się na dobrze wykształconych i przygotowanych rolnikach. Dlatego konieczna jest odbudowa edukacji rolniczej na poziomie średnim oraz zawodowym. W obecnych czasach konieczne jest stosowanie w agrotechnice nowoczesnych technologii, których wprowadzenie będzie tym trudniejsze, im niższe kwalifikacje i mniejszą wiedzę praktyczną w ich zastosowaniu będą mieli młodzi ludzie. Dlatego konieczne są szkoły z profesjonalnym wyposażeniem wraz z gospodarstwami pomocniczymi, w których młodzież będzie mogła zapoznać się z technologiami jutra. Dotyczy to także uczelni wyższych prowadzących kierunki związane z rolnictwem. Odtworzenie profesjonalnej edukacji rolniczej, doradztwa rolniczego uwzględniającego najnowsze osiągnięcia naukowe jest niezbędnym elementem, jeśli chcemy mieć nowoczesne i konkurencyjne rolnictwo.

Odbudowa szkolnictwa rolniczego, transfer najnowszych osiągnięć nauki do sektora

rolniczego jest warunkiem koniecznym dla rozwoju i dochodowości tej gałęzi gospodarki, a w konsekwencji bezpieczeństwa żywnościowego kraju. Nie godzimy się na tworzenie przed młodymi rolnikami kolejnych barier i problemów, chcemy, by instytucje zajmujące się rolnictwem pełniły rolę pomocową, a nie ograniczającą aktywność.

Doskonalenie zawodowe – wyrównywaniem szans

Aktywna forma walki z bezrobociem wśród młodych musi opierać się na doksztalcaniu i podnoszeniu kwalifikacji przez bezrobotnych. Doksztalcanie powinno być dostępne także dla pracujących, którzy chcą podnosić swoje kwalifikacje. Szczególnie osoby, które edukację zakończyły na poziomie podstawowym czy gimnazjalnym muszą mieć stworzone możliwości do ukończenia kolejnych szczebli edukacji. W ten sposób podnoszą swoje kwalifikacje, co przekłada się także na poprawę ich sytuacji na rynku pracy. Oferta edukacyjna powinna uwzględniać fakt, że wiele z osób zainteresowanych doksztalcaniem pracuje i może uczyć się tylko wieczorami. Dlatego placówki szkolne powinny być otwarte na taki system

edukacji. Samorządy wspólnie z urzędami pracy powinny zadbać, aby oferta edukacyjna uwzględniała potrzeby rynku pracy, a nauczanie w placówkach odbywało się na odpowiednim poziomie. Szkoły wieczorowe powinny być miejscem wyrównywania szans, a nie fabryką świadectw, które nie mają żadnej wartości. Odpowiednia oferta jest szczególnie ważna dla młodzieży z terenów wiejskich i małych miast. Powinna być ona instrumentem wyrównywania szans edukacyjnych. Miejsce urodzenia czy zamieszkania nie może stanowić bariery uniemożliwiającej zdobywanie wiedzy, wykształcenia, dobrej pracy.

Wszyscy znają zapewne powiedzenie, że człowiek uczy się przez całe życie. W dzisiejszych czasach ciągłych zmian, mobilności wymuszanej sytuacją na rynku pracy, doskonalenie zawodowe, zdobywanie nowych umiejętności czy wręcz nowego zawodu stało się normą. Podobnie jak w przypadku szkolnictwa zawodowego system doskonalenia zawodowego powinien uwzględniać długofalowe oczekiwania rynku pracy. Dla osób chcących się doksztalcać powinno wprowadzić się udogodnienia w postaci ulg, zniżek. Doksztalcanie należy traktować jako aktywną formę walki z bezrobociem i element wyrównywania szans.

Edukacja dla wszystkich. Bezpłatne szkolnictwo wyższe. Wzrost nakładów na naukę.

Odpłatność za drugi kierunek studiów stacjonarnych, niekorzystne zmiany w systemie stypendialnym to wprowadzone ostatnio rozwiązania, które uderzają w studentów. Jednak bariery i przeciwności z którymi codziennie muszą zmagać się polscy studenci jest więcej. Większość z nich ma charakter ekonomiczny i wynika z niedofinansowania szkolnictwa wyższego. Jego negatywne skutki przekładają się także na odległe miejsca, jakie polskie uczelnie zajmują w światowych rankingach. Brak współpracy polskich uczelni i naukowców z przedsiębiorcami dodatkowo utrudnia absolwentom start w życie zawodowe.

Ekonomia nigdy nie może być czynnikiem decydującym o możliwości zdobywania wiedzy, dlatego opowiadamy się za bezpłatnym szkolnictwem wyższym. Tylko taki system edukacji dla wielu młodych ludzi jest jedyną szansą na zdobycie gruntownego wyższego wykształcenia. Wprowadzenie płatnych studiów dziennych na uczelniach państwowych ograniczy ich dostępność dla niezamożnej młodzieży. Nie godzimy

się na takie rozwiązanie. Kryterium majątkowe nie może zastąpić kryterium wiedzy, bo to ograniczyłoby wielu młodym ludziom dostęp do szkolnictwa wyższego. Szczególnie dotkliwie odczułyby to osoby pochodzące ze wsi oraz małych miasteczek. Mając na względzie wciąż aktualną potrzebę wyrównywania szans, nie zgadzamy się na wprowadzenie opłat za kształcenie na poziomie uniwersyteckim. Ponadto należy przeprowadzić reformę przyznawanych stypendiów tak, aby realnie wspierały one najbardziej potrzebujących. Od wykształcenia obywateli w znacznej mierze zależeć będzie rozwój i pomyślność Polski. Bezpłatne szkolnictwo wyższe to nic innego jak dobra inwestycja, która w przyszłości zwróci się z dużą nawiązką.

Opowiadamy się za utrzymaniem obowiązującej w Konstytucji zasady, że „nauka w szkołach publicznych jest bezpłatna”. Nie dopuścimy, żeby uczelnie publiczne nadużywały zapisu o możliwości wprowadzenia odpłatności za „niektóre usługi edukacyjne”. Ten zapis powinien być traktowany jako możliwość i wyjątek od reguły bezpłatnych studiów, a nie jako reguła. Niestety praktyka ostatnich lat poszła w odwrotnym kierunku. Wiele uczelni traktuje płatne studia w trybie zaocznym czy wieczorowym jako główne źródło finansowania swojej działalności.

Dlatego konieczne jest ustawowe uregulowanie kwestii odpłatności za studia wieczorowe i zaoczne na uczelniach publicznych, tak by czesne wynikało z rzeczywistych kosztów tych studiów.

Słabością polskiej nauki jest jej niedofinansowanie. Załedwie 0,3 procent PKB przeznaczane jest na naukę. Spośród krajów OECD (Organizacji Współpracy Gospodarczej i Rozwoju) Polska zajmuje ostatnie miejsce pod względem przeznaczania pieniędzy na szkolnictwo wyższe w przeliczeniu na jednego studenta. Bez znaczącego zwiększenia nakładów finansowych poprawa w tej dziedzinie jest niemożliwa.

Konsekwencje niedofinansowania są widoczne w światowych rankingach. Według rankingu najlepszych uczelni na świecie, tzw. rankingu szanghajskiego (**Academic Ranking of World Universities**) z 2010 roku w pierwszej dziesiątce najlepszych uczelni znalazło się osiem uczelni amerykańskich i dwie brytyjskie. W pierwszej setce jest ponad 50 uczelni z USA, a także uczelnie z Kanady, Francji, Niemiec, Holandii, Australii, Japonii, Belgii, Finlandii, Szwecji, Norwegii, Danii, Szwajcarii, Izraela, Rosji. Uniwersytet Warszawski i Uniwersytet Jagielloński to jedyne polskie uczelnie umieszczone na liście 500, ale dopiero w czwartej setce.

Wiele zagrożeń w sferze nauki niesie znolizowana ostatnio ustawa o szkolnictwie wyższym. Za słusznymi, na pierwszy rzut oka, zmianami kryje się jednak wiele niebezpieczeństw. Ustawa przyznaje uczelniom dużą samodzielność, także, co istotne, tę finansową. Niebezpieczeństwem jest to, że pozwala na przekazywanie znacznych środków finansowych dla jednych uczelni z pominięciem innych. Choć w ustawie zapisano, że ma się to odbywać po uprzedniej ocenie jakości kształcenia i jakości programów badawczych, niemniej jednak istnieje obawa, że decyzje o przyznaniu lub nieprzyznaniu takich środków mogą zapadać na podstawie innych kryteriów i mogą być motywowane politycznie.

Jesteśmy przeciwni ustawie, która wprowadziła odpłatność za drugi kierunek studiów na uczelniach publicznych. Złożyliśmy do Trybunału Konstytucyjnego wniosek o zbadanie jej zgodności z Konstytucją. Chcemy przywrócić studentom możliwość nieodpłatnego studiowania na więcej niż jednym kierunku. Rynek pracy wymaga dzisiaj od ludzi młodych wielu umiejętności. Studiowanie na dwóch kierunkach nie jest już niczym nadzwyczajnym, ale często koniecznością, by sprostać oczekiwaniom pracodawców. Ewentualne

patologie w nadużywaniu tego prawa można eliminować za pomocą innych środków, nie likwidując samej zasady nieodpłatności. Obawiamy się, że ta decyzja to pierwszy krok do wprowadzenia odpłatności za studia na uczelniach publicznych. Choć Konstytucja wyraźnie mówi, że studia na uczelniach publicznych są bezpłatne, to istnieje niebezpieczeństwo, że rząd Platformy Obywatelskiej podejmie kroki, by tę zasadę znieść lub jeszcze bardziej ograniczyć. Wprowadzenie odpłatności za studiowanie na drugim kierunku jest tego najlepszym dowodem.

Studenci uczelni niepublicznych powinni w znacznie większym stopniu niż obecnie korzystać z różnego rodzaju stypendiów czy kredytów. Tym studentom, którzy osiągną bardzo dobre wyniki w nauce, kredyty powinny być umarżane. Należy pamiętać, że studenci ci często pochodzą z niezamożnych rodzin – żeby opłacić chesne za studia, muszą pracować.

Ustawy reformujące szkolnictwo wyższe przygotowane przez resort Nauki i Szkolnictwa Wyższego w radykalny sposób zmieniły zasady przyznawania stypendiów dla najlepszych studentów. Zlikwidowane zostały dotychczasowe stypendia naukowe, a na ich miejsce wprowadzono stypendia rektorskie. Ustawa

weszła w życie już pod koniec roku akademickiego. Wielu studentów ciężko pracowało i starannie przygotowywało się do egzaminów w nadziei, że dobre wyniki w nauce, wysoka średnia ocen zagwarantują im otrzymywanie stypendium. Tymczasem nowe reguły wprowadzone w trakcie roku akademickiego wielu z nich pozbawią takiego prawa. Stypendia rektorskie będą przyznawane maksymalnie 10 procentom studentów na każdym kierunku. Takie arbitralne ustalanie kwot nie uwzględnia faktu, że odsetek studentów z bardzo dobrymi wynikami w nauce może być większy. Zmieniając reguły przyznawania stypendiów w trakcie roku akademickiego jest działaniem bardzo nieuczciwym. Nieuczciwa jest sama konstrukcja odgórnego decydowania o odsetku studentów mogących pobierać stypendia. To wyniki w nauce powinny decydować o prawie do stypendium. W 2010 roku stypendia naukowe różnej wysokości w zależności od średniej ocen pobierało ok. 240 tysięcy studentów. Po wprowadzeniu zmian w nowym roku akademickim najwyżej 190 tysięcy studentów będzie mogło pobierać stypendium. W polskich warunkach stypendia są dość skromne i wahają się w zależności od uczelni i uzyskanej średniej od kilkudziesięciu złotych do ponad 600 zło-

tych. Dla wielu studentów, szczególnie z mniej zamożnych rodzin, pochodzących z mniejszych ośrodków są to sumy stanowiące znaczną część ich studenckich budżetów.

Dla najzdolniejszych studentów trzeba utworzyć specjalny fundusz stypendialny (Stypendia Kopernikańskie) pozwalający im na studiowanie na najlepszych uczelniach światowych, notowanych w pierwszej setce tzw. rankingu szanghajskiego. W dzisiejszych realiach oznacza to przede wszystkim uczelnie w Stanach Zjednoczonych, więc stypendia te muszą być odpowiedniej wysokości.

Fundując takie stypendia, państwo polskie musi się jednak zabezpieczyć przed „drenażem mózgow” poprzez odpowiednie zapisy w umowie stypendialnej. Po ukończeniu studiów absolwent będzie musiał wrócić do Polski i przez co najmniej dwukrotny czas, w którym otrzymywał stypendium pracować w Polsce. W innym przypadku będzie musiał zwrócić całość stypendium. W ten sposób dajemy szansę najzdolniejszym na studiowanie na najlepszych światowych uczelniach i zabezpieczamy się przed wydawaniem pieniędzy, które nie pomagają w rozwoju naszego kraju, naszej gospodarki i nauki.

Opowiadamy się za polepszeniem statusu doktorantów. Dzisiaj, choć wielu z nich wykonuje normalną pracę dydaktyczną na uczelniach, podobną do pracy asystentów, nie mają statusu pracowników. Asystenci – doktoranci będą zatrudniani na uczelniach na czteroletnie umowy o pracę. Aby nie

Jesteśmy przeciwni ustawie, która wprowadziła odpłatność za drugi kierunek studiów na uczelniach publicznych. Złożyliśmy do Trybunału Konstytucyjnego wniosek o zbadanie jej zgodności z Konstytucją. Chcemy przywrócić studentom możliwość nieodpłatnego studiowania na więcej niż jednym kierunku.

zaniedbywali własnych badań, seminariów doktorskich i prac nad dysertacją, ilość godzin ich pracy powinna być limitowana.

Dla prawidłowego rozwoju polskich uczelni potrzebna jest liczna kadra naukowa. W ostatnich 20 latach pięciokrotnie wzrosła liczba studentów, ale temu wzrostowi nie towarzyszył zbliżony wzrost liczby kadry

akademickiej. Według badań wzrost ten był zaledwie na poziomie 60 procent.⁸ Skutkiem tego jest obniżenie jakości kształcenia. Dlatego tak konieczne jest przełamanie sztucznych barier hamujących awans doktorantom i młodym doktorom, wynikających zarówno z oporu „korporacji” akademickiej wobec otwierania się na

młodych naukowców, jak również z niewystarczającego poziomu finansowania studiów doktoranckich. Studentom o wyjątkowych zdolnościach należy dać możliwość podjęcia przygotowań do prac nad doktorem na konkretny temat nawet jeszcze

przed uzyskaniem magisterium. Ta wyjątkowa ścieżka będzie możliwa jedynie w odniesieniu do studentów, którzy w wystarczającym stopniu opanowali używanie metod naukowych.

Rozwój nauki wymaga zwiększenia liczby prac doktorskich, ale nie może to stać się kosztem ich poziomu. Precyzyjne i rygory-



Szansa dla młodych

styczne zasady uzyskiwania stopnia doktora muszą być bezwzględnie przestrzegane.

W 2010 roku Sejm uchwalił ustawę przywracającą 51-procentowe zniżki dla uczniów i studentów na przejazdy komunikacją PKP i PKS. To efekt m. in. nacisku ze strony środowiska młodzieżowego, które skupione w Obywatelskiej Inicjatywie Ustawodawczej „Przywracamy ulgi” przez prawie dwa lata walczyło o wyższe zniżki. Będziemy zawsze opowiadać się za ich utrzymaniem. W 2001 r. zostały one zmniejszone przez lewicowy rząd premiera Leszka Millera. Projekt przywrócenia ulg przeczekał ponad 500 dni w zamrażarce ówczesnego Marszałka Sejmu Bronisława Komorowskiego, a kiedy wszedł już pod obrady Sejmu, to rząd Donalda Tuska był przeciwny jego uchwaleniu. Także Platforma Obywatelska uważała, że ustawę należy odrzucić. Dopiero kampania prezydencka sprawiła, że rządzący uznali, iż trzeba wykonać gest względem studentów i uczniów. Będziemy pilnować, by przywrócenie ulg nie było tylko jednorazowym aktem związanym z kampanią wyborczą. Bez względu na sytuację budżetową państwo polskie stać na niewielki wydatek związany z ulgami. Dla wielu rodzin, szczególnie z mniejszych miast i terenów wiejskich pierwszą

barierą w edukacji ich dzieci jest brak środków na dojazd do szkoły czy na uczelnię.

Polska boryka się z niedoborem absolwentów uczelni technicznych. Według prognoz Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego (MNiSW) w 2013 r. w przemyśle zabraknie 46 tys. inżynierów, a w usługach – kolejne 22 tys. Dlatego konieczne dla rozwoju polskiej nauki, ale i dla prawidłowego funkcjonowania gospodarki, jest wspieranie uczelni i kierunków kształcących inżynierów.

Poważną słabością polskiej nauki jest brak mechanizmów współpracy z gospodarką. Z badań Światowego Forum Gospodarczego wynika, że Polska zajmuje dopiero 19. miejsce wśród państw Unii Europejskiej pod względem poziomu dostosowania systemu edukacyjnego do potrzeb gospodarki. Polska gospodarka w znikomym stopniu korzysta z wyników krajowych badań naukowych.

Dla studentów prowadzących firmy niesiemy obowiązek optacania składek do ZUS. Dzisiaj barierą w zakładaniu firm jest też to, że student prowadzący działalność gospodarczą musi optacać składki na ubezpieczenia społeczne, a jeśli pracuje na podstawie umowy zlecenia, nie ma takiego obowiązku. Spodziewamy się, że efektem proponowanej

zmiany będzie większa liczba osób prowadzących firmy, więcej miejsc pracy, lepsze przygotowanie młodych ludzi do wyzwań rynku pracy.

Trudna sytuacja ekonomiczna polskich rodzin powoduje, że wielu młodych ludzi musi pracować, by studiować, a wielu przypadkach zmuszona jest do niepodejmowania studiów z przyczyn materialnych.

Dlatego trzeba zrobić wszystko, by każdy, kto ma ambicję studiowania, zdaną maturę i spełnia wymogi uczelni mógł studia podejmować i je kończyć.

Nie może być tak, że młodzi ludzie chcący kontynuować naukę nie mają tej możliwości, a przeszkodą nie do pokonania są kwestie finansowe. W takich sytuacjach konieczna jest pomoc poprzez cały system wsparcia – od zniżek, na stypendiach kończąc. Opowiadamy się za szerszym dostępem do kredytów studenckich i zwiększeniem ich kwot. Dla wielu rodziców jest to jedyna możliwość, by ich dzieci studiowały. Absolwentom z najlepszymi wynikami w nauce kredyty będą umarzane w części lub całości. Dla pozostałych studentów spłata kredytu powinna być rozłożona na długi

okres i niewysokie raty, a w razie bezrobocia odroczone do czasu znalezienia pracy.

Dla studentów, doktorantów i całej kadry naukowej ważna jest wolność badań naukowych. Szkolnictwo wyższe to także autonomia funkcjonowania uczelni i studentów. Wolność badań naukowych nie powinna być ograniczana ani cenzurą, ani środkami

Dla studentów, doktorantów i całej kadry naukowej ważna jest wolność badań naukowych. Szkolnictwo wyższe to także autonomia funkcjonowania uczelni i studentów.

administracyjnymi, ani zmiennymi modami. Celem badań naukowych, oprócz zdobyczy materialnych, powinno być przede wszystkim dążenie do prawdy.

Opowiadamy się za utrzymaniem autonomii szkolnictwa wyższego. Zasada ta sprawdziła się w codziennym funkcjonowaniu uczelni. Nie może ona jednak pozbawiać odpowiednich organów państwa zgodnego z prawem wpływu na pewne aspekty funkcjonowania szkolnictwa

wyższego. Szkolnictwo wyższe nie funkcjonuje w próżni, ale jest bardzo ważnym elementem życia ogólnonarodowego i państwo powinno mieć prawne możliwości takich działań, które będą miały charakter modernizacyjny.

Szkolnictwo wyższe ma wiele ważnych zadań do spełnienia w zbiorowym życiu Narodu. Z badań i dorobku naukowców powinna w szerokim stopniu korzystać gospodarka. Innym, równie ważnym, a nawet podstawowym zadaniem szkolnictwa wyższego powinna być troska o kulturę narodową i kształcenie elit.

Gwarantowane przez Konstytucję RP bezpłatne szkolnictwo wyższe na uczelniach publicznych musi być zachowane. Wysokość czesnego za studia wieczorowe i zaoczne na uczelniach publicznych powinna zostać określona ustawowo, tak by wyeliminować sytuacje, kiedy prowadzone w tym trybie studia są traktowane jako źródło zarobku dla uczelni, a nie poważna oferta edukacyjna.

Dla wielu młodych ludzi jedyną szansą na studiowanie jest kredyt studencki. Dlatego konieczny jest szerszy dostęp do preferencyjnych kredytów studenckich, zwiększenie ich kwot, dogodne warunki ich spłaty, a w przypadku dobrych wyników w nauce umarzanie części lub całości kredytu.

Rynek pracy otwarty dla młodych czy nowy apartheid

Wysokie bezrobocie wśród młodych to dzisiaj jeden z największych problemów społecznych. Wykształceni młodzi ludzie zamiast pracy odpowiadającej ich kwalifikacjom i ambicjom zmuszeni są do emigracji i pracy poniżej swoich możliwości. Wielu z nich traktowanych jest na rynku pracy jako tania lub wręcz darmowa siła robocza zatrudniana na bezpłatne staże albo umowy na czas określony. Obcięcie dotacji na Fundusz Pracy dodatkowo pogarsza sytuację młodych na rynku pracy. Dla wielu z nich zabraknie środków na zakładanie własnych firm lub dotację do płatnych staży.

Bezrobocie jest dzisiaj znowu poważnym problemem ekonomicznym i społecznym. Po kilku latach ciągłego spadania, które rozpoczęło się za rządów Prawa i Sprawiedliwości, znowu coraz więcej ludzi jest bez pracy. Dzisiaj po prawie 4 latach rządów Donalda Tuska odsetek bezrobotnych wśród absolwentów jest wyższy niż ogólna stopa bezrobocia. Obraz, jaki wyłania się z danych statystycznych jest zatrważający.

Według Eurostatu, bezrobocie w Polsce wśród osób w wieku 15-24 lata wynosi 23 proc. i jest wyższe niż średnia unijna. *Młodych bez pracy przybywa, wielu to absolwenci uczelni. Dane GUS mówią, że co trzeci bezrobotny, który nie ukończył 27 lat, ma dyplom szkoły wyższej.*⁹ Według danych Głównego Urzędu Statystycznego w marcu 2011 prawie pół miliona osób do 25. roku życia było bez pracy.¹⁰

Według badań GUS w marcu 2011 r., najliczniejszą grupę wśród bezrobotnych stanowiły osoby w wieku 25-34 lata (29,6 proc. ogółu zarejestrowanych) oraz osoby w wieku do 24 lat (22,0 proc.).¹¹

Niestety nie widać determinacji rządu by to zmienić. Obecny premier liczy na to, że poparcie, jakie uzyskał od młodych ludzi w wyborach parlamentarnych w 2007 roku było mu dane na zawsze. Wydaje mu się, że nie musi się troszczyć o los młodego pokolenia. Dziś nie wystarczy, że powie, iż Platforma jest „cool”, a PiS „obciachowe” i poparcie młodych ma w kieszeni. Przypinanie takich nieprawdziwych łatek na pewno nie przekona młodych wyborców. Jedno jest pewne od takiego etykietowania sytuacja młodego pokolenia nie ulegnie poprawie,

a miejsc pracy na pewno dla nich nie przybędzie.

W przeciwieństwie do obecnie rządzących, zauważamy problem młodych ludzi pozostających bez pracy. Uważamy, że trzeba stale monitorować sytuację na rynku pracy z wyszczególnieniem rynku pracy dla ludzi młodych.

W tym celu trzeba wprowadzić tzw. progi ostrożnościowe. Takie progi istnieją w odniesieniu do długu publicznego. Odnoszące się do rynku pracy miałyby inne wielkości. Kiedy dane statystyczne wskazują, że bezrobocie wśród młodych ludzi przekracza pewien poziom, wtedy rząd jest obligatoryjnie zobowiązany do działań naprawczych na rynku pracy ograniczających bezrobocie.

Instrumentem, który powinien być szeroko wykorzystany w zwalczaniu bezrobocia jest przeznaczony do tego Fundusz Pracy. To z niego powinny pochodzić środki na dofinansowanie staży i praktyk w instytucjach publicznych i w sektorze prywatnym. Niestety w 2011 roku rząd obciął aż o 4 miliardy złotych dotację na Fundusz Pracy. Pieniądze przeznaczone na ten Fundusz należy traktować jak inwestycję w nowe miejsca pracy. Wydatek, który szybko może się zwrócić. Im więcej ludzi będzie czynnych zawodowo, tym mniej

będzie korzystać z zasiłków dla bezrobotnych i innych form pomocy. Wzrosną wpływy z tytułu podatku dochodowego i VAT. Radykalne obcięcie dotacji na Fundusz Pracy oznacza, że ponad 350 tysięcy bezrobotnych nie będzie mogło skorzystać z aktywnych form walki z bezrobociem. Mniej będzie szkoleń, kursów, dotacji na zakładanie nowych firm. Jest to zaprzeczenie idei Funduszu Pracy, który opiera się na składkach pracodawców. Dlatego środki w nim zgromadzone powinny służyć zwalczaniu bezrobocia, a są niestety traktowane jako źródło, z którego finansowane są inne zadania niż walka z bezrobociem.¹²

Częstym obecnie zjawiskiem jest wykorzystywanie młodych ludzi jako bezpłatnych pracowników. To jest nadużycie, z którym trzeba walczyć. Trzeba wprowadzić odpowiednie przepisy prawne, które uniemożliwią taki proceder. Szczególnie dzisiaj przy dużym bezrobociu wśród młodzieży i kryzysie gospodarczym istnieje ogromna pokusa by wykorzystać trudną sytuację na rynku pracy i uczynić z młodych darmową siłę roboczą.

Fundusz Pracy powinien być mechanizmem aktywnej walki z bezrobociem poprzez finansowanie płatnych staży dla studentów i absolwentów, dotacji na za-

kładanie działalności gospodarczej, wykorzystywanym szczególnie intensywnie, gdy poziom bezrobocia wśród młodych przekroczy progi ostrożnościowe.

"Szklany sufit" czy wolność wyboru

Ukończenie studiów dla wielu absolwentów nie jest tożsame z prawem do wykonywania zawodu. Wielu z nich czekają różnego rodzaju aplikacje, bez ukończenia których i bez wejścia do korporacji nie mają pełnych praw zawodowych. Niestety w polskich warunkach korporacje zawodowe stały się instytucjami strzegącymi nie tyle etyki zawodowej, ale partykularnych interesów środowiskowych. Są barierą nie do przebicia dla wielu młodych zdolnych absolwentów.

Absolwentom pomożemy w zniesieniu barier, które sztucznie ograniczają ich awans zawodowy. Wspólnie rozbijemy „szklany sufit”, który skutecznie ogranicza ich kariery. Ukończenie niektórych kierunków studiów jest dopiero etapem na drodze do pełnego prawa do wykonywania zawodu. System korporacyjny nie może być sztuczną, nieprzezwyciężalną barierą.

O prawie do wykonywania zawodu powinny decydować zdobyta wiedza i zdane egzaminy. Dostęp do zawodów prawniczych czy innych wymagających wejścia do korporacji zawodowej powinien odbywać się na podstawie obiektywnych kryteriów. Brak koneksji rodzinnych nie może wykluczać nikogo, kto zdał egzaminy, z prawa wykonywania zawodu. Autonomia korporacji nie może polegać na zamykaniu się przed nowymi członkami.

System korporacji zawodowych w praktyce polskiej w wielu wypadkach prowadzi do negatywnych skutków społecznych i ekonomicznych, dlatego pilnie potrzebuje głębokich zmian. Skostniały system korporacji blokuje awans młodych, wykształconych ludzi. Poprzez brak realnej konkurencji ogranicza dostęp do usług. Korporacje utrudniają, a czasem wręcz uniemożliwiają, wykonywanie określonych zawodów. Często zdarza się, że młodzi, doskonale wykształceni ludzie nie mogą wykonywać wyuczonego i upragnionego przez siebie zawodu, bo nie mają szansy przebić się przez skostniały system korporacji. Zwłaszcza, że w nim, zamiast kryterium wiedzy i przygotowania do wykonywania danego zawodu, decyduje kryterium znajomości

i powiązań rodzinno-towarzyskich. Nie ma żadnych powodów, aby korporacje zawodowe w imię utrzymania własnych partykularnych interesów blokowały młodym ludziom dostęp do pracy zgodnej z kierunkiem wykształcenia. Interes społeczny i ekonomiczny przemawiają za tym, aby radykalnie zmienić obowiązujące obecnie przepisy prawne i opierające się na nich relacje społeczne. Trzeba odebrać korporacjom zbyt szerokie uprawnienia w nadzorowaniu możliwości dopuszczania do wykonywania danego zawodu. Pozytywnie zdany egzamin państwowy, a nie sztuczne limity ustalane przez korporacje zawodowe, zdecyduje o dopuszczeniu do wykonywania zawodów regulowanych. Wolny rynek, w połączeniu z egzaminem państwowym, dużo lepiej zweryfikuje wiedzę i umiejętności młodych ludzi niż korporacje. Nie chodzi tu tylko o korporacje prawnicze. Takich zawodów jest w Polsce dużo więcej. Korporacjonizm odciska swoje piętno również w gospodarce. Podtrzymuje jej skostniałość, a przez to blokuje innowacyjność i eliminuje konkurencyjność. Państwo musi promować zatrudnienie młodych osób, szczególnie tych, które po raz pierwszy wchodzi na rynek pracy. Korporacje nie promują młodych osób, należałoby wręcz

powiedzieć, że uniemożliwiają im wykonywanie zawodu.

Prawo i Sprawiedliwość było pierwszym ugrupowaniem, które wprowadziło zmiany w aplikacjach prawniczych, otwierając je dla absolwentów wydziałów prawa.

W wielu obszarach gospodarki warto wprowadzić system podobny do funkcjonującego w szpitalach tzw. płatnych z budżetu państwa rezydentur. Konieczne jest to szczególnie tam, gdzie już wkrótce może zabraknąć wykwalifikowanej kadry do pracy.

Pracodawcy oczekują dzisiaj nie tylko wykształcenia, ale i pewnego doświadczenia. W tym celu potrzebny jest szeroki dostęp studentów do staży i szkoleń, które pozwalają na podnoszenie kwalifikacji.

Stworzymy również możliwość odbywania zajęć praktycznych w organach administracji publicznej i samorządowej, a także w tych obszarach gospodarki, gdzie Skarb Państwa jest właścicielem przedsiębiorstw, jeżeli

będzie za tym przemawiał charakter pobieranej nauki i kierunek studiów. W miarę możliwości staże i praktyki powinny być odpłatne. Powinny być traktowane jako element kształcenia, czas na zdobywanie przez młodych ludzi doświadczenia, a nie przykry

obowiązek dla powyższych instytucji, w efekcie prowadzący stażystów i praktykantów do roli darmowej siły roboczej wykonującej najprostsze zadania. Ukończenie właściwego stażu pozwoli na zdobycie wiedzy praktycznej, która będzie przydatna w momencie poszukiwania pierwszej pracy oraz

w trakcie jej wykonywania. Aby ułatwić młodym ludziom możliwość odbycia interesującego stażu lub praktyk zawodowych, stworzymy we współpracy z pracodawcami rządowy portal internetowy, na którym znajdą się informacje o stażach i praktykach w danym regionie.

W wielu obszarach gospodarki warto wprowadzić system podobny do funkcjonującego w szpitalach tzw. płatnych z budżetu państwa

rezydentur. Konieczne jest to szczególnie tam, gdzie już wkrótce może zabraknąć wykwalifikowanej kadry do pracy.

Dostęp do zatrudnienia w organach administracji publicznej nie powinien być ograniczany czynnikami politycznymi. Chcemy promować wykształconych urzędników, którzy spełniają najwyższe standardy etyczne, są kompetentni i chcą służyć państwu. Wykształcenie i przygotowanie merytoryczne do służby powinny decydować o zatrudnieniu w administracji państwowej czy samorządowej. Obecnie wiele konkursów na stanowiska w administracji ma fikcyjny charakter, a o przyznaniu stanowiska decydują kryteria pozamerytoryczne. Za czasów rządu Prawa i Sprawiedliwości wielu młodych ludzi dostało szansę pracy w administracji rządowej na wysokich i eksponowanych stanowiskach. Sprawdzili się w tej służbie. Nadal będziemy promować ideę budowania sprawnej administracji rządowej w oparciu o młodą kadrę.

Staże w administracji publicznej i samorządowej oraz spółkach z udziałem skarbu państwa, płatne z budżetu państwa rezydentury na wzór tych funkcjonujących w szpitalach w dziedzinach, gdzie może zabraknąć wykwalifikowanej kadry oraz rozbicie „szkla-

nego sufitu” blokującego absolwentom wejście do korporacji zawodowych są dzisiaj koniecznością, żeby stworzyć młodym ludziom warunki do rozwoju zawodowego. Inaczej zamiast nowoczesnego państwa i gospodarki będziemy skazani na zastój i stagnację.

Rodzina

Brak żłobków i przedszkoli, trudności z dostępem do preferencyjnego kredytu na zakup mieszkania, bariery, jakie napotykają kobiety po urodzeniu dziecka chcące wrócić na rynek pracy, brak kompleksowej polityki prorodzinnej powoduje, że Polska jest zagrożona kryzysem demograficznym.

W badaniach i diagnozach socjologicznych odnoszących się do młodych ludzi od lat nie zmienia się to, co młodzi uważają za najważniejsze. Od lat padają podobne odpowiedzi. Dla większości młodych ludzi przede wszystkim liczy się udane życie rodzinne, dzieci, miłość, przyjaźń, możliwość znalezienia ciekawej pracy, osiągnięcie wysokiej pozycji zawodowej, zrobienie kariery.

Główną przyczyną odkładania decyzji o założeniu rodziny są kwestie materialne: brak pracy, a przede wszystkim brak miesz-

kania. To ostatnie oznacza często także brak realnej perspektywy zakupu własnego mieszkania. Kryzys demograficzny ma przede wszystkim czynniki ekonomiczne. Demografowie ostrzegają, że już niedługo spowoduje on poważne zagrożenia dla całej gospodarki.

Zmiana tego stanu rzeczy wymaga wielu odważnych decyzji. Postulujemy utworzenie kas mieszkaniowych, z których korzystać będą mogli młodzi Polacy, umożliwiających zakup własnego mieszkania. Dzisiaj zakup mieszkania dla większości młodych ludzi jest nieosiągalny ze względu na wysokie ceny. Szczególnie widoczne jest to w dużych miastach, tam gdzie są wysokie ceny gruntów. Cały czas w rękach Skarbu Państwa i samorządów są znaczne obszary gruntów. Powinny być nieodpłatnie przekazywane pod budownictwo mieszkaniowe dla osób, których dochody nie pozwalają na zakup mieszkania na rynku deweloperskim. Jego nabycie mogłoby być wsparte preferencyjnym kredytem na wzór programu „Rodzina na swoim”, udzielanym przez np. państwowy Bank Gospodarstwa Krajowego lub inne banki, które przystąpiłyby do programu. Aby uniknąć wykupywania mieszkań dla celów zarobkowych

i sprzedawania ich po wyższej cenie na rynku wtórnym, trzeba wprowadzić zasadę, że mieszkanie jest na własność z prawem sprzedaży po 7 czy 10 latach. Przegrane w 2007 roku wybory uniemożliwiły Prawu i Sprawiedliwości realizację gotowego już programu. Nasi następcy nie zrobili z niego użytku.

Zapaść demograficzna to wynik między innymi tego, że młodzi ludzie coraz rzadziej decydują się na posiadanie potomstwa. Tutaj także na plan pierwszy wysuwają się powody ekonomiczne.

Brak żłobków i przedszkoli dotyczy przede wszystkim mniejszych miast i terenów wiejskich. Problem braku miejsc w żłobkach i przedszkolach dotyczy także dużych miast. W takiej sytuacji wiele młodych małżeństw decyzję o posiadaniu potomstwa odkłada na później. Posiadanie potomstwa to dla kobiet także konieczność czasowego zrezygnowania z pracy. Wiele młodych Polek obawia się, że po urodzeniu dziecka i urlopie macierzyńskim i wychowawczym wypadnie z rynku pracy. Każde dziecko, które skończyło 3 lata, powinno mieć prawo do wychowania przedszkolnego. Jest to ważne z punktu widzenia kobiet, bo wtedy kończy się urlop wychowawczy. Państwo powinno zapewniać w jak najszerszym

stopniu prawo do bezpłatnego przedszkola. Dzisiaj opłaty z tego tytułu są dla wielu rodzin poważnym obciążeniem. Nawet w przypadku przedszkoli i żłobków publicznych opłaty są dla wielu rodzin zbyt wysokie. Na prywatne żłobki i przedszkola stać niewiele rodzin, a często dzieje się to kosztem wielu wyrzeczeń.

Budowy żłobków, przedszkoli, urlopu macierzyńskiego czy tacierzyńskiego podobnie jak edukacji nie należy traktować jako zbędnych wydatków, ale jako inwestycję w przyszłość. Inwestycja w młode pokolenie, która w przyszłości nie tylko się zwróci, ale przyniesie zyski. W innym przypadku czeka nas katastrofa demograficzna.

Choć sprawy te pozostają w głównej mierze w gestii samorządów, to rząd nie może odwracać się od tego problemu. Samorządy inwestujące w budowę żłobków i przedszkoli korzystają w znacznym stopniu ze środków europejskich, ale powinny także otrzymywać wsparcie z budżetu państwa. Odsetek dzieci w wieku 3-5 lat korzystających z opieki przedszkolnej wynosi około 64 proc., a w planach resortu edukacji ma wzrosnąć do 90 proc. w 2020 roku. Bez zwiększenia liczby przedszkoli nie będzie to możliwe, gdyż już dzisiaj brakuje w nich miejsc.

Z braku miejsc w żłobkach i przedszkolach samorządy ustalają ich regulaminy w taki sposób, że przy rekrutacji wymagane jest zaświadczenie o zatrudnieniu. Osoba bezrobotna ma szansę na umieszczenie dziecka w przedszkolu, kiedy samotnie wychowuje dziecko. W taki sposób wyklucza się dzieci z rodzin, gdzie jedna osoba pracuje, a druga jest bezrobotna. Potrzebne są odpowiednie uregulowania ustawowe, które eliminowałyby takie regulaminy.¹³

Szczegółowym rozwiązaniem odnoszącym się do polityki rodzinnej poświęcony zostanie odrębny rozdział w programie Prawa i Sprawiedliwości.

Badania pokazują, że polskie rodziny chcą mieć więcej niż dwójkę dzieci. Trzeba im tylko stworzyć odpowiednie warunki materialne do ich wychowywania. Zwiększenie dzietności polskich rodzin to jedno z najważniejszych zadań, przed jakimi stoi nasze państwo. Budowa żłobków i przedszkoli powinna być narodowym przedsięwzięciem, realizowanym w ramach współpracy rządu i samorządów. Posiadanie własnego mieszkania umożliwi młodym ludziom kasy mieszkaniowe i preferencyjne kredyty.

ZOBOWIĄZANIA PRAWA I SPRAWIEDLIWOŚCI WOBEC MŁODYCH:

Prawo i Sprawiedliwość posiada kompleksowy program. Nie mogło w nim zabraknąć programu dla młodych Polaków, gdyż poważnie traktujemy wszystkich Obywateli Rzeczypospolitej, bez względu na ich wiek, pochodzenie społeczne, wykształcenie, status materialny. Znamy sytuację młodego pokolenia. Wiemy, że przez system wielu barier trudno jest dzisiaj młodym ludziom realizować się w życiu i odnosić sukcesy. Dlatego przygotowaliśmy rozwiązania, które mają znieść te bariery przeszkadzające w osiągnięciu sukcesów.

Nasz program jest wyrazem wiary, że można tego dokonać. W wielu miejscach rzeczywistość nie wygląda najlepiej, co także zostało opisane w tym dokumencie, bo bez rzetelnej diagnozy nie da się przedstawić skutecznych rozwiązań.

Chcemy, by energia młodych Polaków służyła pomyślności naszej Ojczyzny i realizowaniu ich

własnych planów i marzeń. Bez odważnych decyzji i śmiałych rozwiązań całe młode pokolenie będzie skazane na klęskę. Ale klęska młodych ludzi będzie także porażką w wymiarze ogólnonarodowym. Wierzymy, że może być inaczej, że młodzi Polacy, mogą w naszej Ojczyźnie uczyć się, pracować, zakładać rodziny, budować pomyślność własną, społeczeństwa lokalnych, pomyślność Polski. Chcemy by w Polsce osiągnęli sukcesy. Wiemy, że to jest możliwe, że nie istnieje determinizm historyczny, który z góry skazywałby młode pokolenie na klęskę. Jesteśmy przekonani, że odniesienie sukcesu, w każdym wymiarze, jest niemożliwe bez młodych ludzi. Ambicji młodego pokolenia nie zaspokajają hasła „ciepłej wody w kranie”. Chcemy projektów ambitniejszych, które przyspieszą rozwój Polski i uczynią z naszego kraju nowoczesne, sprawiedliwe, dobrze funkcjonujące państwo.

Dlatego:

- 1 Odblokujemy dostęp do zawodów, sztucznie ograniczany przez korporacje.
- 2 Utrzymamy bezpłatne studia dzienne na uczelniach publicznych. Przywrócimy możliwość bezpłatnego studiowania na drugim kierunku na uczelniach publicznych.
- 3 Utrzymamy 51 proc. ulgi dla uczniów i studentów, bez względu na sytuację budżetową. Państwo polskie stać na tę niewielką w skali całego budżetu inwestycję w młodych.
- 4 Wprowadzimy progi ostrożnościowe, po przekroczeniu których rząd będzie musiał podjąć działania zmniejszające bezrobocie wśród młodych. Nie pozwolimy na dalsze zmniejszanie dotacji do Funduszu Pracy.
- 5 Zapewnimy bezpieczeństwo w szkołach, na boiskach i placach zabaw.
- 6 Odbudujemy profesjonalne szkolnictwo zawodowe, wprowadzimy realne możliwości podnoszenia kompetencji zawodowych i zdobywania wiedzy.
- 7 Przywrócimy większą liczbę godzin historii w liceach. Uważamy, że bez tego nie zbudujemy wspólnoty narodowej

świadomej swoich korzeni. Zwiększymy nacisk na naukę języków obcych i praktyczne wykorzystanie tej wiedzy.

- 8 Utworzymy specjalny fundusz na stypendia zagraniczne dla najzdolniejszych studentów i doktorantów na najlepszych uczelniach na świecie (Stypendia Kopernikańskie). Zapewnimy przejrzysty i sprawiedliwy system przyznawania stypendiów.
- 9 Rozszerzymy, znany w szpitalach, system płatnych z budżetu państwa rezydentur, szczególnie w tych dziedzinach, gdzie przez odpływ wykwalifikowanych pracowników może zabraknąć rąk do pracy.
- 10 Wprowadzimy program taniego budownictwa mieszkaniowego ze szczególnym uwzględnieniem ludzi młodych i młodych małżeństw.
- 11 Aby zapobiec procesowi depopulacji podejmiemy działania wspierające młode małżeństwa. Wprowadzimy system ulg podatkowych oraz świadczeń dla młodych małżeństw. Zwiększymy dostęp do sieci żłobków i przedszkoli.
Aby zrealizować nasze zobowiązania przywrócimy, istniejącą kiedyś, funkcję pełnomocnika rządu ds. młodych i wyposażymy go w odpowiednie kompetencje.

ZAKOŃCZENIE

Předstawiony powyżej program Prawa i Sprawiedliwości jest szansą dla młodych. Szansą dla wszystkich młodych obywateli bez różnicowania ze względu na miejsce urodzenia czy zamieszkania, pochodzenie społeczne, status majątkowy.

Mocno podkreślamy, że pieniądze przeznaczone na edukację i naukę są pieniędzmi zainwestowanymi w rozwój Polski. Jest to inwestycja równie ważna jak inwestycje w służbę zdrowia, budowę dróg, autostrad, informatyzację itp. Co więcej bez dobrej edukacji nie będzie dobrych lekarzy i pielęgniarek, inżynierów, informatyków, biologów, farmaceutów, matematyków. Bez dobrej edukacji zamiast szybkiego rozwoju czeka nas stagnacja, a nawet regres.

Młodemu pokoleniu proponujemy rozwiązania, które znoszą sztuczne bariery, blokady społeczne, ekonomiczne czy prawne, które tłamszą energię drzemiącą w młodym pokoleniu Polaków. Te bariery nie tylko ograniczają rozwój zawodowy one ograniczają rozwój naszego kraju.

Program PiS stawia na gospodarkę opartą na wiedzy, ukierunkowaną na innowacyjność i konkurencję.

„Szkłany sufit” dla wielu zaczyna być sufitem ze stali, którego w żadne sposób nie da się rozbić. W pojedynkę jest to niemożliwe, ale wspólnym działaniem możemy to zrobić.

Jesteśmy przekonani, że wspólnie tu i teraz możemy realizować ambitne przedsięwzięcia, że sukces jest możliwy

do osiągnięcia, że nie jesteśmy skazani na klęskę.

Program Prawa i Sprawiedliwości dla młodych to wyraz naszej wiary w młode pokolenia.

Młode pokolenie ma w Prawie i Sprawiedliwości sojusznika. Razem chcemy zmienić Polskę. Razem chcemy budować lepszą przyszłość.

ANEKS MŁODZI W LICZBACH

Bezrobocie wśród młodych na koniec marca 2011 roku wynosiło Według Głównego Urzędu Statystycznego¹⁴:

- bezrobotni do 24 roku życia – 469,3 tysiące – 24,1 procent ogółu bezrobotnych
- bezrobotni w przedziale wiekowym 25-34 lata – 631,8 tysięcy. To jest 29,6 proc. ogółu zarejestrowanych bezrobotnych
- Bez pracy pozostawało ponad milion sto tysięcy osób do 34 lat.
- To ponad 50 procent ogółu bezrobotnych.
- W czwartym kwartale 2010 roku bezrobotnymi było 157 tys. absolwentów różnego rodzaju szkół. Stopa bezrobocia absolwentów wyniosła 25,0 proc.¹⁵

Według danych Eurostatu 62 procent pracujących młodych ludzi poniżej 25. roku życia zatrudnionych jest na czasowe umowy o pracę, które nie zapewniają poczucia bezpieczeństwa zatrudnienia.

Z badań przeprowadzonych przez Szkołę Główną Handlową i firmę Deloitte Polska wy-

nika, że 59 procent studentów i absolwentów czołowych polskich uczelni zadeklarowało gotowość przeprowadzenia się za granicę ze względu na ciekawą ofertę pracy.

Zaledwie 0,3 procent PKB przeznaczane jest na naukę. Spośród krajów OECD (**Organizacji Współpracy Gospodarczej i Rozwoju**). Zajmujemy ostatnie miejsce pod względem przeznaczania pieniędzy na szkolnictwo wyższe w przeliczeniu na jednego studenta.

Według prestiżowego rankingu najlepszych uczelni na świecie, tzw. rankingu szanghajskiego (**Academic Ranking of World Universities**) Uniwersytet Warszawski i Uniwersytet Jagielloński to jedyne dwie polskie uczelnie umieszczone na liście 500, ale dopiero w czwartej setce.

Zmieniony w trakcie roku akademickiego system stypendiów pozbawi ok. 50 tysięcy studentów prawa do stypendium.

W 2011 rok edukacją przedszkolną nieobjętych było 57 procent dzieci mieszkających na wsi.

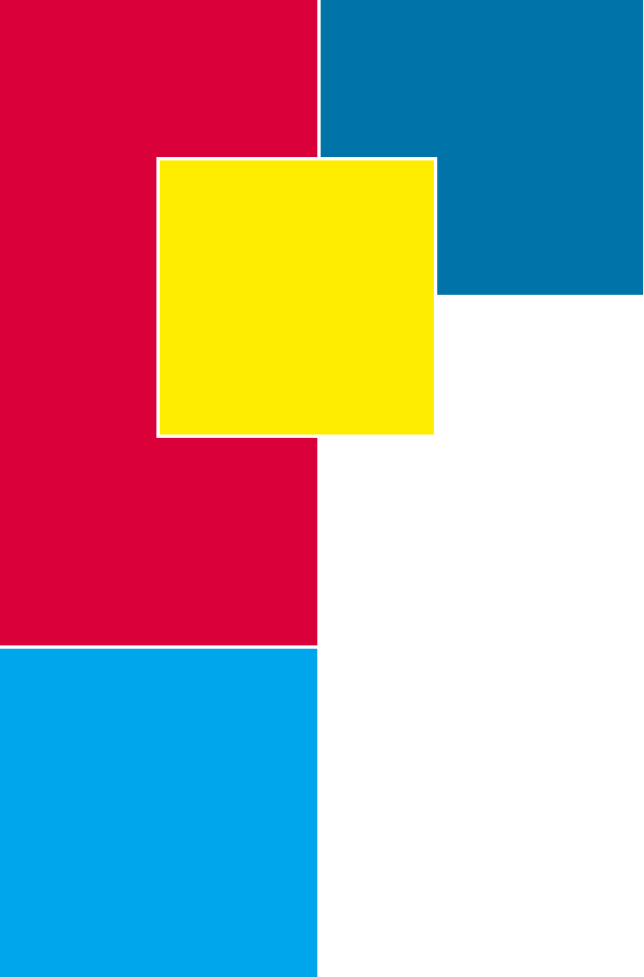
- 1 Badania przeprowadzane były wśród uczniów ostatniej klasy szkół gimnazjalnych.
- 2 Badanie „Przemoc w szkole 2011” zostało przeprowadzone w ramach programu społecznego „Szkoła bez przemocy”. Badanie zostało przygotowane przez zespół badawczy z Instytutu Socjologii UW, pod kierownictwem prof. Anny Gizy-Poleszczuk. W skład zespołu weszły: mgr Agata Komendant-Brodowska oraz mgr Anna Baczek-Dombi. Badanie zrealizowało CBOS. <http://www.szkolabezprzemocy.pl/pliki/317-przemoc-w-szkole-2011.pdf>
- 3 zob. dane GUS: http://www.stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/gus/PUBL_e_not_nt_szkol_wyzszych_w_Polsce.pdf
„Pomimo zmniejszającej się liczby studentów, można zauważyć trend wzrostowy poziomu skolaryzacji netto i brutto. Współczynnik skolaryzacji brutto to stosunek wszystkich osób uczących się na danym poziomie do całej populacji osób będących w wieku nominalnie przypisanym temu poziomowi kształcenia (19-24 lata). Współczynnik skolaryzacji netto to stosunek liczby studentów w nominalnym wieku kształcenia na danym poziomie do liczby ludności zdefiniowanej jak przy współczynniku skolaryzacji brutto. W poniższej tablicy znajdują się wartości tych współczynników.”

Współczynniki skolaryzacji	1990/1991	1995/1996	2000/2001	2005/2006	2006/2007	2007/2008	2008/2009	2009/2010
Brutto	12,9	22,3	40,7	48,9	49,9	51,1	52,7	53,7
Netto	9,8	17,2	30,6	38,0	38,8	39,7	40,6	40,9

- 4 Oczywiście należy zdawać sobie sprawę, że tak znaczący wzrost liczby uczelni wyższych musiał nieść także różnice w jakości kształcenia, a czasami nawet pewne patologie pokazywane przez uprawnione instytucje kontrolne, a także przez media. Nie może to jednak przesłonić wielu osiągnięć na tym polu, jakim było powstanie licznych uczelni o wysokim poziomie nauczania. Choć Prawo i Sprawiedliwość opowiada się za jak najszerszym dostępem do bezpłatnych studiów na uczelniach publicznych, to w pełni doceniamy rozwój szkolnictwa niepublicznego, bez którego niemożliwe byłoby osiągnięcie takiego poziomu skolaryzacji.
- 5 Dane za „Raport o stanie edukacji”, Instytut Badań Edukacyjnych, Warszawa, 2011 r.
- 6 W dobie globalizacji, otwartych granic, prawa do podejmowania legalnej pracy za granicą zawsze będzie grupa ludzi, której wysokie kwalifikacje pozwolą na znalezieniu dobrze płatnej pracy za granicą, na warunkach dużo lepszych niż w kraju ojczystym. Oczywiście pożądane byłoby, by wykorzystać ich talenty w Polsce. Nie da się zrobić tego inaczej, niż oferując im podobne warunki pracy i płacy w Polsce, co może być niezwykle trudne. Jednak należy zauważyć, że sytuacji takich osób nie da

się porównać do ich rówieśników, którzy emigrują za chlebem, pracując za najniższe stawki i poniżej swoich kwalifikacji.

- 7 Profesor Krystyna Iglicka, ekonomista i demograf z Uczelni Łazarskiego, dyrektor Centrum Demografii i Migracji mówiła w wywiadzie dla dziennika „Rzeczpospolita” z 11 maja 2011 r.: *Trwa globalna walka o siłę roboczą, zarówno tę nisko wykwalifikowaną, jak i tę o wysokich kwalifikacjach. My nie bierzemy w niej udziału. Jesteśmy takim Meksykiem Europy, co sprawia, że nadwyżka naszej siły roboczej jest cały czas wykorzystywana na świecie. Jednak sytuacja demograficzna sprawi, że ta nadwyżka wkrótce się skończy.* Profesor Iglicka, ocenia, że ponad 20 proc. osób, które wyjechały po 2004 r. do pracy na Zachodzie, miało dyplom wyższej uczelni. Tymczasem w kraju odsetek osób po studiach wzrósł w latach 2005 – 2009 z 14,2 do 18,3 proc. – Po raz pierwszy w historii mamy wśród emigrantów zarobkowych nadreprezentację osób z wyższym wykształceniem.
- 8 Dane za „Raport o stanie edukacji”, Instytut Badań Edukacyjnych, Warszawa, 2011 r.
- 9 http://wyborcza.pl/1,75478,9276717,Niechciani_na_rynku_pracy.html#ixzz1M9bdjXWz
- 10 http://wyborcza.pl/1,75478,9276789,Pokolenie_wyżu__Wzmiemy_kazda_prace.html
- 11 http://www.stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/gus/PUBL_pw_miesie_inf_o_bezrob_w_polsce_3m_2011.pdf
- 12 O roli środków z Funduszu Pracy świadczą liczby. Tylko w latach 2009-2010 około 1,5 mln bezrobotnych uzyskało wsparcie z FP. Na staże skierowano ponad 550 tys. absolwentów, ponad 52 proc. znalazło zatrudnienie. Powstało 240 tys. nowych miejsc pracy, z czego 140 tys. bezrobotnych rozpoczęło własną działalność gospodarczą. Liczba długotrwale bezrobotnych spadła o ponad 20 proc.
- 13 Samorządy wycofują się także z tych zapisów w regulaminach, które dawały prawo do zniżki za drugie dziecko uczęszczające do tego samego przedszkola gdyż regulacje takie zostały uznane za niekonstytucyjne.
- 14 Dane o bezrobociu rejestrowanym dotyczące osób zarejestrowanych w powiatowych urzędach pracy prezentuje się zgodnie z ustawą z dnia 20 kwietnia 2004 r. o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy (Dz. U. Nr 99 poz. 1001, z późniejszymi zmianami). Liczba bezrobotnych nie obejmuje osób odbywających m.in. szkolenie, staż, przygotowanie zawodowe dorosłych, pracę społecznie użyteczną. http://www.stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/gus/PUBL_oz_biuletyn_statystyczny_03m_2011.pdf s. 10 pkt.5
- 15 Osoba w wieku 15-30 lat, która ukończyła szkołę w okresie ostatnich 12 miesięcy i nie kontynuuje nauki.



Prawo i Sprawiedliwość
ul. Nowogrodzka 84/86
02-018 Warszawa
biuro@pis.org.pl

